Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

19. CZERWCA 1921.

NR. 137. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Rząd a społeczeństwo.

Zewsząd rozlegają się głosy, iż z Polską coraz gorzej. Nawet dają się słyszeć czasem zdania, że Polska stacza się ku przepaści, że wkrótce nadejdzie chwila, kiedy sami własnemi rękami pogrzebiemy tę niepodległość, o którą tyle naszych pokoleń przelewało krew. A na dowód przeciwstawiają nam Czechosłowacyę i Jugosławię; mówią o porządkach jakie tam panują, o walucie i t. d.

Jednak nikt nie chce i nie pragnie zastanowić się nad tem, w jakich warunkach powstała i dotychczas pracowała Polska, a w jakich np. Czechosłowacya, Jugosławia i t. p.

Czesi dostali swe państwo w granicach ustalonych, z ujednostajnioną administracyą, z rozwiniętym handlem i przemysłem, z obszarami, które wojny nigdy nie widziały, a w szczególności bez plebiscytów; kongres zaś wersalski wtłoczył Polskę w takie warunki, które dotychczas nas niszczą i rujnują.

Dokoła otaczały nas płomienie, grożące nam każdej chwili utratą niepodległości. Ani jednej dziesiątej części granicy nie mieliśmy pewnej.

Zupełny brak wojska, aparatu administracyjnego, finansów, urzędnika, profesora, przemysłu, który był w zastoju; urządzeń technicznych, które wywieziono bądź do Rosyi, bądź też do Niemiec; warsztatu rolnego: oto były podwaliny, na których wśród wojny i zawieruchy budowaliśmy Polskę.

Dwa ostatnie lata wojny bolszewickiej, w czasie której cały zachód, z wyjątkiem Francyi, stanął i pracował przeciwko nam, stokrotnie powiększyły naszą ruinę.

Jednak, gdy dziś, nie krępując się żadną zawiścią klasową, ani też partyjną rozglądniemy się we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego, musimy przyjść do przekonania, że naród polski w swym zbiorowym, dwuletnim wysiłku zdobył się wśród ciężkich warunków na ogromny czyn. Nietylko obroniliśmy kraj przed wrogiem, ale daliśmy początek naszej organizacyi państwowej.

Kto wie, czy nie uczyniliśmy daleko większych postępów w naszej pracy narodowej, jak inne nowopowstałe państwa.

Jeżeli tylko postąpiliśmy naprzód, okazując w ten sposób zdolność do samodzielnego bytu państwowego, to przedewszystkiem dzięki tylko inicyatywie prywatnej społeczeństwa. Natomiast rząd, nasze instytucye autonomiczne, tak jak i Sejm stale zawodzą i niedomagają.

Ilekroć rząd, zmuszony okolicznościami, zaapelował o pomoc społeczeństwa, tam wyszliśmy z sytuacyi zwycięsko. Społeczeństwo polskie z ofiarnością zawsze spełniło swój obowiązek.

Rząd zaś, pozostawiony samemu sobie, przez swe nieudolne rozkazy i organa, jeżeli nie przeszkadza, to zpewnością także i nie pomógł do wydobycia kraju z niepewności.

Weźmy sprawę najazdu bolszewickiego, sprawę Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, Wilna; przy rozwiązaniu każdej z tych kwestyi zmaga się niejako społeczeństwo z własnym rządem, który zdaje się mieć ukryte własne cele i zadania.

Rząd nasz w swej pracy zbiorowej nie był dotychczas wykładnikiem woli całego narodu, dążącego do zabezpieczenia bytu całości, tylko przedstawicielem pewnych, bądź klasowych, bądź też prywatno partyjnych interesów, dla których gotów był poświęcić w każdej chwili nawet dobro ogółu.

Ostatnie przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych i w ministerstwie finansów jest oczywistym tego przykładem.

Są wprawdzie okoliczności, które mogą wkońcu tłumaczyć rząd. Brak tradycyi i doświadczenia w rządzeniu, trudności w skompletowaniu aparatu urzędniczego, stosunkowo mała ilość jednostek odpowiednio przygotowanych do życia społeczno-politycznego... to wszystko jest prawda. Jednak wysuwanie na naczelne stanowiska wiecznie intrygujących ignorantów, tworzenie wtedy, kiedy krajowi grozi ruina finansowa, funduszów dyspozycyjnych i wstawianie w budżet pozycyi, które mają być tylko czynnikiem agitacyjnym przed wyborami, tolerowanie w administracyi — tylko ze względów partyjnych — niedołęstwa, karyerowiczostwa — jest więcej niż grzechem przeciw narodowi.

W przeciwstawieniu do rządu, społeczeństwo polskie wykazało pełną energię do życia i do pracy organizacyjnej, pokonując wszystkie trudności, stawiane mu w jego rozwoju przez nasze władze ustawodawcze i wykonawcze, szczególnie w życiu gospodarczem.

Ostatnie cyfry, podane przez naszych ministrów przedstawicielom prasy warszawskiej, świadczą, iż wysiłek społeczeństwa naszego w dziedzinie przemysłowo-rolniczej wydał nadzwyczaj dodatnie rezultaty. Odrodzenie i wzrost polskiej inicyatywy prywatnej w odbudowie kraju jest dowodem, że zbliżamy się ku lepszemu.

H. M.

Przesilenie rządowe istnieje dalej

POGŁOSKI O POZOSTANIU MIN. STECZKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacya polityczna w ciągu piątku nie uległa zmianie. Należy jednak stwierdzić, iż pojawiły się pogłoski, jakoby min. Steczkowski **pod pewnymi warunkami zgodził się zatrzymać nadal swój portfel i cofnął swą dymisyę.** Z drugiej strony jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że dziś w południe miał się odbyć konwent seniorów, na którym p. Steczkowski miał przywódców klubów zaznajomić z budżetem na rok bieżący. Tymczasem konwent nie doszedł do skutku.

Ludowcy, jak wogóle lewica, utrzymują, **że się nic nie zmieniło i że faktycznie niema przesilenia.** Nawet rezolucye Nar. Zjedn. Ludowego, które wręcz zażądały od premiera Witosa, aby do wtorku zrekonstruował gabinet, są w tym duchu, ażeby do rządu wstąpiły te wszystkie stronnictwa sejmowe, które pragną ponosić odpowiedzialność; w przeciwnym razie ma odwołać z rządu swoich przedstawicieli; nawet ta rezolucya nie zdołała ludowców wyprowadzić z równowagi. Utrzymują oni z całą stanowczością, że przesilenia niema i knują w dalszym ciągu kombinacye na temat łatania dziur w rządzie. W miejsce min. p. Nowodworskiego wysunęli oni kandydaturę b. min. Sobolewskiego. Jako kandydata na min. aprowizacyi wymieniają szefa aprowizacyi m. Warszawy Wyczółkowskiego, tudzież pos. Grzędzielskiego. Sytuacya dopiero rozjaśni się we wtorek.

DELEGACYA POLSKA DO BUKARESZTU.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś w sobotę wyjeżdża do Bukaresztu delegacya polska z wicem. drem Strassburgerem w celu sfinalizowania i podpisania umów handlowych Polski z Rumunią.

Pogwałcenie granicy przez bolszewików.

Wilno. (E. Ex.) Do miasteczka Rakowa **wpadł podjazd bolszewicki, przebywszy znaczną odległość od granicy.** Podjazd składał się z 40 jeźdźców. Ludność zgromadzona na jarmarku rozprószyła się w popłochu. Kawalerya **bolszewicka ograbiła 11 sklepów** i z zabranym łupem cofnęła się w porządku na terytoryum sowieckie.

BOLSZEWICY CHCĄ ODERWAĆ BIAŁORUŚ.

Wilno. (E. Ex.). Na pograniczu z Białorusią sowiecką w oczekiwaniu przejazdu komisyi polsko-sowieckiej do uregulowania granic bolszewicy rozwijają wytężoną propagandę celem wyjednywania od mieszkańców poszczególnych wsi, położonych w korytarzu polskim, uchwał za przyłączeniem ich do Białorusi sowieckiej. **Akcya bolszewicka nie znajduje posłuchu,** natomiast starostwa wileńskie otrzymują codziennie petycye z Mińszczyzny, aby rząd polski uzyskał od rządu sowietów zgodę na przyłączenie do Polski, podobnie jak się to stało w Radoszkowicach.

OGRANICZENIE EMIGRACYI Z POLSKI DO AMERYKI.

Warszawa, (E. Ex.) Według informacyi z Waszyngtonu **rząd amerykański ustalił liczbę emigrantów, którzy mogą udać się do Ameryki z Polski w ciągu trwania ograniczeń prawnych na 31.250 osób.**

Fałszywe alarmy litewskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Polpress donosi, że prasa kowieńska alarmuje z powodu rzekomych przygotowań rządu warszawskiego do napadu na Litwę kowieńską. Dzienniki litewskie utrzymują, że od tygodnia na granicy litewskiej przygotowane są liczne oddziały polskie. Ze sfer polskich Polpress otrzymuje wiadomość, że wszelkie alarmy w sprawie rzekomych przygotowań wojsk polskich na granicy są fantazyami litewskiemi. Nasza koncentracya nie miałaby obecnie żadnego celu, albowiem byłoby to nonsensem w przededniu rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego przed trybunałem Ligi.

ROZPATRZENIE SPRAWY WILNA 23 B. M.

Warszawa. (E. Ex.) **Termin rozpatrywania sprawy wileńskiej w radzie Ligi narodów ustalony został ostatecznie na dzień 23 b. m.** Przedstawicielem Polski będzie w dalszym ciągu prof. Askenazy.

Powstańcy opuszczą teren sporny.

NIEMCY MAJĄ SIĘ WYCOFAĆ NA LEWY BRZEG ODRY. — POWSTAŃCY USTĄPIĄ AŻ DO GLIWIC. — EWAKUACYA POTRWA TYDZIEŃ.

Warszawa. (Tlf. wł.). Rokowania w sprawie pacyfikacyi G. Śląska trwają dalej. Według nadeszłych tu wiadomości **w 24 godzin po wyrażeniu przez Niemców zgody na żądania komisyi koalicyjnej powstańcy polscy opuszczą teren aż do Gliwic. Na terenie opuszczonym pozostanie milicya polska, potem Niemcy mają opuścić teren od Kędzierzyna do Krapkowic** (niem. Krapitz w pow. Opolskim), **oraz usunąć swoje siły na lewy brzeg Odry. Dopiero wówczas z kolei nastąpi ewakuacya terenu przez powstańców i Niemców. Akcya ewakuacyjna potrwa około 7 dni.**

Warszawa. (Telef. wł.) Angielski i francuski poseł w Berlinie złożyli ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy notę rządu **w sprawie wycofania wojsk samoobrony niemieckiej z G. Śląska, a specyalnie z Góry św. Anny.** Min. zwrócił uwagę na wysłaną świeżo notę niemiecką, protestującą przeciwko „zamachowi" komisyi sojuszniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) „Temps" utrzymuje, iż **gen. Hoefer począł ewakuować Górę św. Anny.**

Warszawa. (Telef. wł.) Dziennik „Freiheit" dowiaduje się, że przedstawiciel Anglii w Opolu Stuart przeprowadza wspólnie z Francyą w dalszym ciągu objęcie strefy neutralnej pomiędzy wojskami polskiemi a niemieckiemi.

Gdańsk. (E. Ex.) „Danziger Zeitung" donosi z Berlina, że pertraktacye gen. Hennikera z gen. Hoeferem wykazały zasadniczą zgodność poglądów. Podobnie pomyślny wynik przynieść miały rokowania Stuarta z wydziałem 12-tu. Warunki pierwotne, domagające się **opuszczenia przez powstańców Gliwic i Zabrza w zamian za opuszczenie Góry św. Anny, zostały cofnięte.** Sami Niemcy uznają, iż należy dążyć do pokojowego załatwienia zatargu. Samoobrona zmuszona jest wycofać się z Góry św. Anny, ponieważ jest za słaba, przytem **wojska koalicyjne częściowo zajęły już stanowiska między powstańcami a samoobroną. Na całej linii stwierdzić można osłabienie akcyi bojowej. Oddziały angielskie i francuskie zajęły szereg miejscowości pod Raciborzem. Do samego miasta wkroczyli Anglicy.**

Briand popiera żądania Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Briand — jak donoszą — przyjął posła polskiego w Paryżu, Maurycego Zamoyskiego, na posłuchaniu i omówił z nim wszystkie szczegóły sprawy śląskiej. Briand oświadczył, **że żądania Polski zgodne są z traktatem i są całkowicie uzasadnione.** Wyraził nadto przekonanie, że **Anglia zmieni swe stanowisko na korzyść Polski.**

BENESZ PRZYJACIELEM POLSKI!

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, iż Benesz wyjechał do Pragi. Dzienniki angielskie donoszą, że zabiegał on o pozyskanie rządu angielskiego dla polskiego punktu widzenia sprawy śląskiej (?). Benesz wyjaśnia swoje stanowisko życzeniem pozyskania Polski w ten sposób do małej ententy.

Rada wojenna w Opolu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj odbyła się w Opolu **rada wojenna** wojskowych przedstawicieli międzyaliandckich. Polpress utrzymuje, **że zażądano zwiększenia liczby wojsk koalicyjnych.** Przy komisyi utworzono placówkę oficera łącznikowego dla oddziałów powstańczych.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach powstańczych wywołuje zdziwienie fakt, że gen. Henniker konferuje z Hoeferem bez udziału wojskowych przedstawicieli innych państw.

NIEMCY ATAKUJĄ ANGLIKÓW.

Bytom. (E. Expr. Radio). Rokowania Komisyi międzysojuszniczej z gen. Hoeferem trwają w dalszym ciągu. Niemcy nie chcą cofnąć się i rozbroić. Podobno nocy dzisiejszej **Niemcy rozbroili w Kędzierzynie oddział angielski i zabrali 5 samochodów. Strzelali też do batalionu angielskiego, chcącego zająć Sławęcice.** Wbrew umowie, Niemcy zajęli Sławęcice. Polacy nie pozwolili sprowokować się do bitwy, pomimo gwałtów niemieckich nad ludnością.

ZAMKNIĘTY HINDENBURG.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze aliandckie zamknęły hotel „Hindenburg" w Gliwicach, albowiem był on siedliskiem bojówek niemieckich.

NIEMCY PODNOSZĄ KRZYK O WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd niemiecki założył **protest przeciwko wysyłaniu węgla z kopalń górnośląskich do Polski,** wobec tego, że wywóz węgla do Niemiec jest wstrzymany. Rząd niemiecki twierdzi, że ostatnio wysłano do Polski węgla za 9 mil. marek. Gazety górnośląskie zwracają uwagę, że Polska płaci za węgiel, podczas gdy Niemcy żądają, ażeby górnośląscy górnicy pracowali dla nich za darmo, pomimo że Niemcy wstrzymali im wypłatę zarobków.

Kler górnośląski do Ojca św.

PROTEST PRZECIW NIEM. GWAŁTOM.

Bytom. P. A. T. 16 b. m. odbyło się w Król. Hucie **zebranie księży na G. Śląsku,** zorganizowanych w sekcyi teol. Śląskiego Związku Akademickiego. Uchwalono jednogłośnie wydanie specyalnej **odezwy do ludu i protestu do całego świata kulturalnego z powodu gwałtów niemieckich, wyrządzanych polskim księżom i polskiemu ludowi,** oraz wysłano dwa telegramy do Papieża.

Pierwszy telegram brzmi: Do J. Św. Ojca św. w Rzymie: My, polscy księża górnośląscy, zebrani dziś na naradę, uznaliśmy za konieczne **wnieść ostry protest do całego świata kulturalnego przeciwko niesłychanym gwałtom, które się obecnie dzieją na G. Śląsku księżom** Polakom ze strony Niemców. Jako wierni synowie Twoi, znając twe serce czułe na krzywdę każdego narodu, uważaliśmy również za obowiązek podać owe fakta do wiadomości W. Świątobliwości, tudzież donosimy z bolesnem sercem cośmy dotychczas stwierdzić zdołali: **Zamordowano jednego księdza, drugiego zniewałżono i zbito tak okrutnie, że jego śmierć podobno już nastąpiła.** Uprowadzono z parafii, jako zakładników, albo do aresztów ochronnych ośmiu księży, przyczem znęcano się nad nimi w nieludzki sposób. Uciekać musiało z powodu grożącego im niebezpieczeństwa 29 księży. Poważne obawy mamy co do losu 10 księży, co do których nie mamy wiadomości. Oprócz tego splądrowano niektóre probostwa i uprowadzono krewnych albo domowników. W podobny i poniekąd gorszy sposób **znęcano się nad tysiącami naszych rodaków. Natomiast z polskiej strony nie było ani gwałtów, ani zniewag księży niemieckich.** Wobec tych faktów prosimy gorąco W. Świątobliwość ująć się za duchowieństwem i za ludem polskim i przyczynić się do tego, aby na G. Śląsku zapanowała nareszcie sprawiedliwość chrześcijańska.

Druga depesza opiewa:

Od mniej więcej dwóch lat **katolicki lud górnośląski faktycznie jest jakoby bez pasterza.** Komunikacya z ordynaryatem jest bardzo utrudniona i w czasach rozruchów i powstań zupełnie przecięta, jak obecnie od sześciu tygodni. Rozruchy mogą się powtórzyć, życie katolickie jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Z wielu parafii wygnano księży. Sprawa opuszczonych parafii wymaga natychmiastowego uregulowania. Według naszego pokornego zdania, ordynaryusz nie może temu zaradzić, dlatego prosimy pokornie o natychmiastowe zamianowanie delegata apostolskiego, który zdołałby przywrócić pożądane dla Kościoła stosunki.

(Podpisano) Zebrani księża polscy w Król. Hucie, 16 czerwca 1921 r.

Wiec niemiecki w Cieszynie.

Cieszyn. (E. Ex.). Wczoraj odbył się tu zwołany przez posłów niemieckich w Sejmie wiec relacyjny. Czterej posłowie przedstawili się zebranym Niemcom, poczem posłowie Daczko i Barczewski zdali sprawozdanie. Przemówienia ich były bardzo umiarkowane, podkreślali ducha prawdziwej demokracyi, który przebija się w konstytucyi polskiej. Poseł Barczewski powiedział, że **konstytucya polska jest największym skarbem Niemców, mieszkających w Polsce** i że każdy Niemiec powinien kupić sobie egzemplarz jej i przechowywać go jak świętość. Tak samo wolność Kościoła protestanckiego w Polsce jest zapewniona i przyszłość jego jest jasna. Posłowie przestrzegali przed emigracyą do Niemiec i z naciskiem podkreślali, że w Polsce nie jest gorzej, niż gdzieindziej, jeśli się uwzględni stosunki powojenne. Podkreślali też dobrą wolę rządu polskiego i nieprawidłowości, które zaszły tu i ówdzie, uznawali jako wynik młodocianości administracyi istniejącego od dwóch lat zaledwie państwa polskiego. Wzywali Niemców do organizowania się w duchu braterstwa i jako ideał Niemców, przebywających w Polsce, przedstawiali jednolitą organizacyę polityczną niemiecką, któraby sięgała od Gdańska aż po Wołyń.

Lloyd George o „zdziczeniu narodów".

Londyn. (E. Ex.) „Daily Mail" donosi, że Lloyd George wygłosił przemówienie o Lidze Narodów. Premier angielski oświadczył między innymi, że należy obawiać się, iż Liga Narodów stanie się terenem intryg i nieporozumień. **Nawe państwa, które utworzono niedawno, są pod tym względem najgorsze, niektóre z nich wydają się zdziczałe przez długą niewolę.** Niepodobna spostrzedz z ich strony żadnych objawów szczerego pragnienia interwencyi Ligi w ich nieporozumieniach, ani poszanowania powziętej decyzyi.

(Red. L. George nie wymienia w tym wypadku Polski, ale po jego poprzednich wynurzeniach nie ulega wątpliwości, że Polskę uważa za „zdziczałą". Polska bowiem nie tęskni zbytnio za oddaniem się pod wyrok Ligi, w której decydującą rolę gra aljans żydowsko-angielski. A L. George tak gorąco pragnie, by przy pomocy Ligi pozbawić nas G. Śląska, Wilna i Galicyi wschodniej, jak pozbawił nas Gdańska).

RADA NAJWYŻSZA ODROCZONA.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Ag. Reutera dowiaduje się, że nie jest planowane zejście się rady najwyższej w najbliższym czasie. — Lord Curzon wyjeżdża jutro rano do Paryża celem porozumienia się z rządem francuskim i omówienia prowizorycznego kwestyi wschodniej. Zastępcy Włoch w Paryżu prawdopodobnie wezmą także udział w konferencyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dziś przybędzie do Paryża lord Courzon, aby odbyć konferencyę z Loucherem. W obradach będzie również brać udział ambasador włoski Bonin Longare. — Przedmiotem konferencyi będzie sprawa wschodnia, a zwłaszcza konflikt grecko-turecki. — Dzienniki francuskie podając wiadomość powyższą, wyrażają nadzieję, że poruszoną będzie na konferencyi również sprawa G. Śląska.

ANGLIA MA ZERWAĆ STOSUNKI Z ROSYĄ

Warszawa. (Telef. wł.) Polpress donosi, że **wobec interpelacyi w angielskiej izbie gmin w sprawie udowodnionej propagandy rządu moskiewskiego przeciwko Anglii,** wśród członków rządu Wielkiej Brytanii powstała **myśl zerwania z rządem Lenina.**

Górnicy ang. przeciw podjęciu pracy.

Londyn. P. A. T. (Havas). W czasie referendum górników **6747%** głosów wypowiedziało się za przyjęciem warunków rządu i pracodawców, **a 156.638 przeciw.** Ponieważ dla powzięcia decyzyi przeciwko przystąpieniu do pracy potrzeba było dwóch trzecich głosów większości, tedy została ona osiągnięta, chociaż zdaje się, **wyniki referendum nie są jeszcze ostateczne.**

O WSPÓLNĄ POLITYKĘ WSCHODNIĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) „Echo de Paris" twierdzi, iż angielski ambasador w Paryżu prowadzi rokowania z rządem francuskim w sprawie wspólnej polityki anglo-francuskiej w Małej Azyi.

Anglia przeciw kemalistom.

Waszyngton. P. A. T. (W. B. K.). Z Konstantynopola donoszą, że **rząd angielski zawiadomił tureckich nacyonalistów, że atak na Konstantynopol oznaczać będzie dla rządu angielskiego „casus belli".** Donoszą również, że **angielska brygada wystąpi przeciwko wojskom greckim pod Ismis, aby w ten sposób udaremnić próby nacyonalistów opanowania stolicy.**

Konferencya sukcesorów b. Austryi.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Dzisiaj odbyło się plenarne posiedzenie państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej, pod przewodnictwem Imperialego, który powitał na wstępie szefa delegacyi polskiej i złożył powinszowania panu Skirmuntowi, polskiemu ministrowi spraw zagr. Następnie Imperiali **zaproponował odłożyć konferencyę do września b. r. Konferencya przyjęła tę propozycyę,** jednakże delegaci zobowiązali się prowadzić w dalszym ciągu pracę w czasie wakacyi. Delegaci państw sukcesyjnych z wyjątkiem Węgier podpisali szereg projektów układów, które będą przedstawione do aprobaty odnośnym rządom, a mianowicie konwencyę w sprawie archiwów narodowości fideikomisów, pensyi dla funkcyonaryuszy b. rządu, oraz bezpieczeństwa prywatnego i społecznego. Ponadto podpisano konwencyę w sprawie importu, pierwszą konwencyę zawartą przez Włochy w celu uniknięcia podwójnego oclenia. Również zawarto specyalne konwencye między Włochami, Austryą, Czecho-słowacyą i Jugosławią w sprawie opieki prawnej nad ich obywatelami oraz w sprawie wydalania przestepców.

Z dnia politycznego.

Drugi zarzut p. Bryla.

Pierwszy zarzut posła Bryla, jakoby ks. arcyb. Teodorowicz działał w Watykanie przeciw ludowcom lub rządowi — okazał się oszczerstwem. Onegdaj zastanawiała się komisya sejmowa nad drugim zarzutem tej treści, że ks. Arcybiskup wręczył w Watykanie memoryał, w którym posługiwał się wykradzionymi, czy też nieprawnie wydobytymi dokumentami rządowymi. Już w dyskusyi sejmowej wyszło na jaw, że dokumentów ks. arcyb. Teodorowicz nie potrzebował ‚wykradać“, bo jechał do Rzymu za inicyatywą rządu i dokumenty potrzebne dla poparcia sprawy górnośląskiej otrzymać miał od rządu prawo. I — rzecz prosta — ks. Arcybiskup posługiwał się tymi dokumentami. Cały zatem zarzut o używanie dokumentów stawał się tylko naiwnym.

P. Bryl przeniósł więc swe ataki na inny teren. Próbował udowodnić, że ks. Teodorowicz nie pomógł sprawie górnośląskiej, bo przychylną nam decyzyę Stolicy św. w sprawie z kard. Bertramem uzyskał poseł Kowalski (ten sam, którego lewica stale oskarża o zupełny brak zabiegliwości o nasze sprawy w Watykanie!). Jest to oczywisty fałsz, jak wiemy ze znanego oświadczenia obu delegowanych biskupów, wydanego w porozumieniu ze Stolicą św. Ale p. Bryl poszedł dalej i nie miał dość słów oburzenia, że ks. arcyb. Teodorowicz w memoryale zacytował niepochlebną wzmiankę posła Kowalskiego i posła francuskiego Doulceta o kard. sekretarzu stanu Gasparim. Bo kard. Gaspari mógł być z tego powodu urażonym i podobno nawet chłodno przyjął p. Kowalskiego, a należało właśnie kard. Gaspari'ego nie zrażać...

Oczywiście, w ocenie taktyki działania ks. Teodorowicza w Watykanie może mieć każdy inne zdanie. Jeden powie, że trzeba tylko nadskakiwać kard. sekretarzowi stanu i utrzymywać go w dobrym humorze, a drugi będzie zdania, że trzeba kard. Gaspari'ego poinformować szczerze o tem, jak się w Polsce osądzało okólnik kard. Bertrama, wydany rzekomo z upoważnienia Watykanu, a także poinformować go o tych wszystkich głosach, które kard. Gaspari'emu zarzucają germanofilstwo. Ks. arcyb. Teodorowicz podobno napisał otwarcie i bez osłonek to, „co mówi o polityce Watykanu społeczeństwo polskie, prasa i rząd“. Działał jako wysłannik episkopatu i sądził, że taka szczerość jest jedynie właściwą taktyką biskupa wobec Stolicy św.

Że kard. Gaspari czuł się może dotkniętym, gdy się dowiedział — czego mu poseł Kowalski nigdy nie mówił — iż jego polityka i osoba spotyka się w Polsce z zarzutem germanofilstwa — to może być prawdą. I nic nie byłoby dziwnego, gdyby dał uczuć ten swój zły humor posłowi Kowalskiemu. Ale sądzić należy, że dopiero dowiedziawszy się od ks. arcyb. Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehy całej prawdy i poznawszy, że w grze jest autorytet Stolicy św. w Polsce — zmienił swą dotychczasową politykę neutralności (rzeczywistej czy pozornej) wobec sprawy kard. Bertrama na politykę wyraźnej i zdecydowanej dla nas życzliwości.

I jeszcze jedno. Gdy kard. Bertram wydał swe rozporządzenie (by księża nie mieszali się do agitacyi plebiscytowej), wówczas lewica (a z nią część ludowców) wcale nie usiłowała działać na dobry humor kard. Gaspari'ego, ale postawiła w Sejmie wniosek o odwołanie posła polskiego z Watykanu! Dziś zaś podnosi krzyk, że ks. arcyb. Teodorowicz uczynił pewną... nieprzyjemność kard. sekretarzowi stanu i naruszył dobry stosunek między nim a p. Kowalskim. Stawia ten zarzut ta sama lewica, która wówczas żądała z e r w a n i a w s z e l k i c h s t o s u n k ó w między Polską a Watykanem... Teraz — gdy chodzi o skonstruowanie zarzutów przeciw ks. Teodorowiczowi — p. Bryl głosi się zwolennikiem polityki kiwania głową i uprzejmości wobec dyplomatów Stolicy św.! Jutro zaś będzie żądał, by kard. Gaspari'ego traktować jako wroga Polski...

Perfidya ataków na ks. arcyb. Teodorowicza jest zbyt przejrzysta. Nie będziemy się nią dłużej zajmować.

Dr Gałecki zostaje?

Polska Agencya telegraficzna została upoważniorą do oświadczenia, że wbrew fałszywym pogłoskom generalny delegat rządu Dr Gałecki korzysta z 6-tygodniowego urlopu, poczem powróci do Lwowa, gdzie będzie urzędował do dnia 1 września tj. do czasu skasowania generalnej delegatury, a następnie obejmie stanowisko wojewody krakowskiego.

Nad przepaścią finansową.

W „Kuryerze Warsz.“ pisze p. Jan Stecki z powodu dymisyi min. Steczkowskiego:

„W momencie, gdy deficyt budżetowy zapowiada w ciągu roku wzrost z 44 na 144 miliardy marek, tj. o 225%, gdy waluta spada co miesiac o dziesiątki procentów (w ciągu dwu lat o 2000%), prawodawcy i członkowie rządu ośmielają sie projektować obciążanie skarbu wydatkami i zobowiązaniami, poczętemi w absolutnem lekceważeniu sytuacyi finansowej! Dla urzeczywistnienia pomysłów, zrodzonych z ignorancyi lub demagogii, dla utrwalenia wpływów partyjnych, opartych o lekkomyślne i niebaczne obietnice, dla zapewnienia sobie tryumfu nad politycznymi przeciwnikami, dla utrzymania się w obłędzie maniackich teoryi, z których stworzono sobie tytuł do sławy, pcha się do przepaści skarb, państwo i naród, zmusza się do ustąpienia ministra, który nie jest w możności czynić zadość stawianym mu żądaniom“.

Rząd polski a ruch słowacki.

Czeskie biuro prasowe donosi: Onegdaj przybył do pełnomocnego ministra dra Girsy polski charge d affaires, aby imieniem swego rządu zawiadomić rząd czecho-słowacki, że rząd polski uważa próbę proklamowania rządu słowackiego, uczynioną w Krakowie, za dziecińctwo dla Rzeczypospolitej nieszkodliwe, że jednakże mimo tego zarządził surowe śledztwo w tej sprawie i że wszyscy winni, którzy nadużyli prawa asylu, będą ukarani.

Grecya i Turcya a W. Brytania.

Europa nie może doczekać się naprawdę p o w s z e c h n e g o pokoju. Aczkolwiek wojna grecko-turecka toczy się w Azyi mniejszej a jednym z biorących w niej udział partnerów jest nie uznana przez mocarstwa Turcya sułtańska, lecz samozwańcza — „kemalistowska“ — tyle jednak ciągnie za sobą komplikacyj, że odbija się głośnem echem i wśród koncertu państw koalicyjnych oraz daje się odczuwać aż po Indye i Moskwę. Ponieważ zaś wojna ta wynikła bezpośrednio ze sytuacyi stworzonej przez wojnę światową, przeto jest jej epilogiem niepożądanym i niewiadomo kiedy mającym się skończyć.

Mniej interesowanemi w sprawie konfliktu grecko-tureckiego są: Francya i Włochy. Mocarstwa te przeprowadzają już likwidacyę swych wojskowych przedsięwzięć na terytoryach, które należały albo jeszcze — choćby nominalnie — należą do sułtana. Ze względu zaś, że w chwili obecnej rządzi Grecyą Konstantyn — „król-zdrajca“, jak go tytułują w Paryżu i Rzymie — więc nie kryją one wcale swych sympatyj dla Turcyi, względnie zachowują wobec Konstantynopola i Angory, siedziby Kemala Mustafy paszy, życzliwą neutralność.

Inaczej ma się sprawa z Anglią. Ta, dzięki zygzakowato prowadzonej przez Lloyda George'a polityce zagranicznej, straciła dawną myśl przewodnią swego zachowania się wobec spraw bliskiego Wschodu, polegającą na osłanianiu Turcyi, przedewszystkiem dla tego, aby przy podziale spadku po „chorym człowieku“ nie obłowił się nikt lepiej, niż ona. Zresztą, słuszność nakazuje przyznać, że wzgląd na mahometan w Indyach, a także na zagarniętą świeżo przez Anglię Mezopotamię, dyktować musi angielskim mężom stanu specyalne dyrektywy w sprawach polityki wschodniej i to tem więcej, ponieważ Rosya sowiecka zaczyna kierować swe zapędy daleko na wschód przez Afganistan i Persyę.

Koniec końców, rzeczy tak się mają teraz, że Anglia u r z ę d o w a, która, nawiasem powiedziawszy, jest tym razem w sprzeczności z opinią publiczną swego kraju, skłania się do współdziałania z Grecyą w jej walce z kemalistami o wybrzeże małoazyatyckie. A to dla tego, że obawia się, by na wypadek zwycięstwa nacyonalistów tureckich Konstantynopol wraz z sułtanem nie wpadł w ich ręce. Wtedy bowiem „prestige“ kalifa wzmógłby się tak dalece w całym świecie muzułmańskim, że sfabrykowany przez Anglików „król“ Arabii straciłby zupełnie na wpływach i znaczeniu.

Trudno przypuścić, aby król Konstantyn otrzymał ze strony Lloyda George'a jakieś wiążące obietnice militarnej pomocy angielskiej. Nie ulega natomiast wątpliwości, że ma pewne dane do rachowania na poparcie Anglii nie tylko moralne, lecz wyrażające się pod postacią ułatwień w dostarczaniu broni, amunicyi, środków technicznych, żywności itp. Bez tych danych nie wyruszałby z taką pompą na teatr działań wojennych w towarzystwie następcy tronu i ministrów i to po pierwszej ofenzywie, która skończyła się fiaskiem dla Greków.

Grecya zaczęła teraz grę ryzykowną. Jeżeli nie uda się jej pogromić Mustafa Kemala, to straci od razu to wszystko w Małej Azyi, co jej przypadło na podstawie traktatu sewrskiego, a może rachować tylko na własne siły. Czy będą one dostateczne do rozbicia 300.000 ludzi liczącej armii Kemala — to pytanie, na które powinny przynieść odpowiedź niebawem depesze z placu boju na wschód od Smyrny, gdzie prawdopodobnie rozegra się walna rozprawa.

Paryski „Temps“ czyni uwagę, że podjęta świeżo ofenzywa grecka jest dla Anglii bardzo niebezpieczną. Nie mówiąc już o przegranej Greków, która pośrednio pociągnęłaby za sobą niemiłe wielce skutki dla polityki angielskiej na wschodzie, nawet ich zwycięstwo będzie miało nieprzyjemny posmak dla Anglików. Siłą bowiem faktów „klucze Wschodu“ zagarnie w swe ręce król Konstantyn, a przecież nawet Lloyd George musi się liczyć ze swymi niedawnymi współfirmantami koalicyi i nie może tych „kluczów“ zostawić w posiadaniu tak jawnego ich wroga, kreatury niemieckiej, Konstantyna.

Można mieć nadzieję, że w toku tych napozór nie tak niebezpiecznych, lecz w gruncie rzeczy bardzo skomplikowanych i daleko sięgających kwestyj, związanych z konfliktem grecko-tureckim, Lloyd George kark skręci stanawszy w sprzeczności z olbrzymią większością swego kraju, która nie życzy sobie dalszego awanturowania sie Anglii gdziekolwiek. Tego mu życzymy z całego serca, a że tak się stać może, daje nam nadzieję ostry ton prasy angielskiej, której większość potępia awanturnicza jego politykę wschodnią. „Daily Mail“ np. jeden z najpoczytniejszych dzienników angielskich, woła z oburzeniem: „Dosyć już tego trwonienia po 29 milionów funtów rocznie w Palestynie i Mezopotamii. Naród jest oburzony na politykę, która nam w zysku przynosi tylko mieszanie się w zatarg Greków z Kemalem“.

j. t.

Sprawy miejskie.

Budżet m. Krakowa.

Magistrat krakowski zestawił nareszcie budżet gminy na rok 1921. Budżet ten, nad którym rozpoczyna swe obrady Komisya budżetowa Rady miasta, wykazuje w wydatkach 313.990.808, w dochodach 313.992.262, czyli zamyka się nadwyżką Mkp. 1.450 — oczywiście jest to nadwyżka fikcyjna, niewątpliwie bowiem już obecnie wskutek stale rosnących wydatków budżet ma niedoboru conajmniej kilkanaście milionów. Główną pozycyę w budżecie stanowią wydatki na administracyę. Dział I-szy zarząd główny wykazuje w wydatkach przeszło 95.000.000. Drugą z rzędu najwyższą pozycyę stanowi tytuł: „zdrowotność miasta“ w kwocie przeszło 80.000.000. Następnie bezpieczeństwo publiczne prawie 26.000.000. Dobroczynność i opieka społeczna 18.000.000. Oświata 18.000.000 i t. d. W dochodach główną pozycyę stanowią podatki i opłaty gminne, preliminowane na 160.000.000. Następnie dochody różne, w których mieści się subwencya państwowa, wynosząca prawie 57.000.000 Dalsze większe pozycye wykazuje dział zdrowotności miasta, przeszło 43.000.000. Zarząd targowy 6.000.000 i t. d. Dział sztuka i zabytki historyczne, który obejmuje między innymi budżety obu teatrów, wykazuje w dochodach 23.888.237 — w wydatkach 31.805.527, czyli zamyka się niedoborem prawie 8.000.000. Komisya budżetowa Rady miejskiej rozpoczyna swe obrady w najbliższy poniedziałek.

Nie będzie nowych domów.

Niszczeją miasta na całym obszarze Polski, domy chylą się coraz bardziej w ruinę, nawet tam, gdzie nie stanęła stopa nieprzyjacielska i gdzie nie padały burzące pociski armatnie. Tam wszędzie największym niszczycielem domów jest samowola ich mieszkańców, niczem nie ukrócona, ani nie hamowana. Ustawa o ochronie lokatorów staje się niestety bardzo często punktem wyjścia dla dzieła niszczenia. Gdy bowiem niesumienny lokator zobaczy, że jest panem sytuacyi, z tą chwilą poszanowanie cudzej własności przestaje dla niego istnieć. Znam cały szereg faktów, gdzie umyślnie psuto rury wodociągowe w murach, wsypywano popiół do klozetów, zamieniano ubikacye mieszkalne na piwnice i składy, by tylko dokuczyć tem „kamienicznikowi“, by tylko mu pokazać, kto jest panem w domu. No i tu nasz brak kultury święci prawdziwe tryumfy. Nadzwyczajnem zaś stwierdzeniem tej częstej samowoli lokatorów jest przedewszystkiem opieka sądów polskich. Już to wiadomem jest powszechnie, że każdy sędzia stoi prawie zawsze po stronie lokatora, nie posiadacza domu. A nawet, kamieniczniku, jeżeli masz prawo za sobą, to upłynie rok lub dwa, nim ty, kochanku, doczekasz się egzekutywy wyroku.

A organa miejskie, a Magistrat?

Te mogłyby tu zdziałać jak najwięcej, jako najbardziej powołane do ochrony domów i mające najprędszą egzekutywę. Gdyby tylko chciały? Ale cóż — kiedy właśnie nie chcą. Władze miejskie zajmują się raczej wszystkiem innem, niż ochroną własności miejskiej. Gdzieindziej, np. we Lwowie, magistrat rzeczywiście działa w tym kierunku bardzo skutecznie i z całą sprężystością potrafi powściągać samowolę lokatorów. U nas zaś w Krakowie dzieje się wręcz przeciwnie. Nietylko, że Magistrat niczego nie robi w celu ochrony domów przed ruiną, ale sam jeszcze w ogromnym stopniu przyczynia się do niszczenia domów. Mam tu na m y ś l i w o d o c i ą g m i e j s k i, otwierany stale na parę godzin dziennie. Gdyby p. Dyrektor wodociągu zastanowił się poważnie, ile wskutek takiej gospodarki niszczeje domów przez zalewanie kuchen, ganków, łazienek, sieni, a wreszcie całych mieszkań, przy zupełnym braku dozoru ze strony lokatorów, to możeby znalazł inną drogę, mniej rujnującą stan domów. A przytem dlaczego wodociąg nie może być stale otwarty, skoro jest tak nieodzownie potrzebny dla miasta? Wszystkie powody i braki, podawane przez zarząd wodociągu, nie powinny istnieć. Mnie się zdaje, że głównym powodem złego funkcyonowania wodociągu jest przedewszystkiem brak sprężystości i zapobiegliwości ze strony zarządu tej instytucyi. I wskutek tego musi cierpieć całe miasto i wszyscy mieszkańcy. Że mogłoby być inaczej, na to przytoczę obrazek z niedawnej przeszłości. W siedmnastym czy ośmnastym roku zajechał do hotelu francuskiego pułkownik austryackiej armii z frontu i — rzecz naturalna — chciał się wykąpać. Ale po południu juz wody nie było. Zirytowany napisał natychmiast list do zarządu wodociągu, grożąc zmilitaryzowaniem całego wodociągu, jeśli na rano nie będzie wody do kąpieli. No i nim oddawca listu wrócił do hotelu woda już była w całym domu. Długi czas po wyjeździe pułkownika hotel miał wodę, gdyż sprytny gospodarz na zapytania telefoniczne z wodociągu zawsze odpowiadał, że „pan pułkownik mieszka jeszcze“. Widzimy zatem na tym maleńkim przykładzie, że przy dobrych chęciach i obowiązkowości można usunąć wszystkie przeszkody, a nie dopuszczać, żeby woda niszczyła nam domy, których, niestety, nie przybywa i długo nie będzie przybywać.

Trudno bowiem domagać się, żeby ktoś stawał się dobroczyńcą ludzi i budował dom po to tylko, żeby ze strony mieszkańców tego domu i władz miejskich był skrępowany w swobodnem rozporządzaniu swą własnością. Bo, jeżeli uwzględnimy śmieszną niskość czynszów, tak częstą samowolę lokatorów i niszczenie domów przez wodociąg, faktyczny brak opieki domów ze strony władz miejskich i innych, a dalej, swobodny handel cudzą własnością, bo mieszkaniami przez lokatorów pod różnymi formami zamiany czy odstępnego, to chyba zrozumiemy, że prawa własności są tu sprowadzone niemal do zera. Dlatego nie dziwmy się, że w tych warunkach długo nikt nowego domu nie wybuduje.

FRANCISZEK KLEIN.

Iskierki.

Napaść na „Rozwój“.

Tow. „Rozwój“, którego hasło „swój do swego“, zyskuje obecnie z żywiołową siłą zwolenników w całym kraju, przystępuje po pracy przygotowawczej do oficyalnego ukonstytuowania się w Krakowie. Wpisało się już kilkuset członków ze wszystkich warstw: profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy i t. d. W następnym tygodniu odbędzie się konstytuujące zgromadzenie. Wpisy przyjmuje p. Wierzejski w swym sklepie przy Linii A-B w Rynku Głównym.

Żydowski dziennik tutejszy zamieszczając wczoraj — nie po raz pierwszy — przeciw „Rozwojowi“ nienawistną notatkę, dodaje: „Na wystawie Wierzejskiego widnieje stale afisz Tow. „Rozwój“. Na ten ostatni szczegół zwracamy uwagę licznej klienteli żydowskiej tej firmy“. I my ze swej strony zwracamy uwagę polskiej ludności na afisz „Rozwoju“ oraz obywatelską odwagę firmy, która nie waha się narazić na gniew i ewentualny bojkot żydów (wzywa przecież do bojkotu wyraźnie powyższa notatka „Nowego Dziennika“) i staje odważnie w szeregu pionierów „Rozwoju“ w Krakowie. Do przeprowadzenia kampanii o spolszczenie i o zabezpieczenie polskości naszych miast potrzeba takiego właśnie odważnego patryotyzmu i energii w działaniu. Te cnoty wykazać może polska ludność Krakowa przez masowe wpisywanie się do „Rozwoju“ i czynne popieranie jego wielkich celów, które są równoznaczne z zachowaniem niepodległości gospodarczej i politycznej narodu.

Muzeum Narodowe — Pomnik Wolności.

Grono działaczy na polu kultury, nauki, finansów i przemysłu w naszem mieście powzięło myśl, aby epokowy moment odzyskania wolności uczcić wybudowaniem w Krakowie gmachu Muzeum Narodowego, jako pomnika wolności. Projekt ten, na szeregu posiedzeń inicyatorów opracowany już został w szczegółach przy pomocy sporządzonych w tym celu szkiców i planów architektonicznych, a zrealizowanie jego pomyślane jest w ogólnych zarysach w drodze współdziałania obywatelskiego wszystkich, pod kierunkiem powołanego w tym celu komitetu budowy Muzeum Narodowego.

Zarówno sama idea uczczenia osiągniętej wolności przez budowę takiego pomnika, jak Muzeum Narodowego, przybytku owych bezcennych skarbów polskiej kultury, które przez szeregi lat składał cały naród w Krakowie, idea tak odpowiadająca tradycyjnej roli Krakowa i jego misyi dziejowej na przyszłość, jakoteż fakt, że zbiory Muzeum Narodowego znajdą na tej drodze odpowiednie i godne pomieszczenie — upoważnia o uzasadnionej nadziei, że do współpracy w realizowaniu tego wielkiego dzieła staną najszersze warstwy naszego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie przedewszystkiem do tego powołani mieszkańcy m. Krakowa, właściciela i kustosza tychże zbiorów.

Celem zaznajomienia się z projektem i powołania komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie, na którem przemawiać będą: rektor Estreicher na temat: Projekt budowy pomnika wolności w Krakowie, adw. Dr Z. Ehrenpreis: Organizacya sił i środków budowy, prof. Szyszko-Bohusz: Strona architektoniczna pomnika, i red. J. Grzywiński: Organizacya komitetu.

KRONIKA.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“.

Ostatni numer naszego dziennika uległ prokuratorskiej konfiskacie z powodu artykułu wstępnego, omawiającego działalność delegata rządu, p. Gałeckiego, z racyi zapowiedzianej jego dymisyi. Konfiskata musi wywołać zdziwienie, gdyż w państwie prawnem jest absolutnie nie na miejscu hamowanie krytyki władz administracyjnych zapomocą represyi prokuratorskich. Powstaje absurd, że wolno jest krytykować choćby najostrzej prezydenta ministrów, Naczelnika państwa, poszczególnych ministrów, Sejm suwerenny i jego marszałka — i korzysta z tego prawa swobodnie prasa polska — a nietykalna jest jedynie osoba generalnego delegata Gałeckiego. On jeden stoi poza krytyką. Czyż nie ośmiesza nas taki przywilej, sprzeczny z zasadami każdej konstytucyi?

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali 307-mą Leonowie Wyczółkowscy, Kraków; 308-mą krakowski okręg. Urząd walki z lichwą ze składek; 309-tą pracownicy parowozowni i warsztatów kolejowych w Woli Duchackiej; 310-tą pamięci ppor. Władysława Wodnieckiego, poległego za Ojczyznę 23 września 1920 r.; 311-tą Franciszek Powroźniak z komisaryatem policyi państwowej w Śniatynie; 312-tą Tow. obrony zachodnich kresów Polski w okresie plebiscytowym i powstań górnośląskich — prof. Pachoński i ks. Jan Rzymełko, i 313-tą Obywatelski Komitet wykonawczy obrony państwa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 18 czerwca.

DLACZEGO SZERZY SIĘ W KRAKOWIE BANDYTYZM? Jak już donosiliśmy, komenda policyi państwowej na Kraków, w porozumieniu z tut. Dyrekcyą policyi, zreorganizowała dawny system służby bezpieczeństwa w myśl ustawy sejmowej odnośnie do policyi państwowej w ten sposób, że Kraków podzielono na 5 komisaryatów, których obowiązkiem jest współdziałania z kierownikami komisaryatów Dyrekcyi policyi. Spodziewano się, że reorganizacya przez ścślejszą kontrolę nad posterunkowymi w poszczególnych rejonach, oraz wzmocnienie służby policyjnej, wpłynie dodatnio i na bezpieczeństwo publiczne.

Zarządzenia angielskiego instruktora, przybyłego w ubiegłym roku z Warszawy do Krakowa w sprawie zbadania organizacyi tutejszej policyi, zmieniły jedynie porządek godzin w sprawowaniu służby posterunkowych, uwzględniając istniejący już wówczas podział na komisaryaty.

Według tych ostatnich zarządzeń, ilość żołnierzy policyjnych, przeznaczonych wyłącznie do służby na ulicach miasta, wynosić winna 93 ludzi. Komisaryaty 1, 2, 3, 4 i 5 obsadzać miały poszczególne rejony 16, 17, 18, 20 i 22 posterunkowymi, których ogólna liczba wynosiłaby 93 ludzi.

Tymczasem raporty, wpływające do okr. policyi państwowej w Krakowie z poszczególnych komisaryatów, świadczą, że ilość posterunkowych, wysyłanych do służby na ulicach miasta, wynosi w najlepszym razie zamiast 16 — 13, zamiast 17 — 7, zamiast 18 — 6, zamiast 20 — 10, zamiast 22 — 16. Policyantów więc pełniących służbę na ulicach wszystkich dzielnic Krakowa, jest 52-ch, a cyfra ta spada nierzadko do 35-ciu.

Pomijając już całą wątpliwość bezpieczeństwa publicznego nawet przy użyciu wszystkich 93 żołnierzy policyjnych na ćwierćmilionowe miasto, jakiem jest Kraków, wydać się musi rzeczą śmieszną redukowanie tej cyfry do połowy. Dla wyjaśnienia dodać należy, że drugą połową posterunkowych, których brak na ulicach daje się tak dotkliwie odczuć, obsadza się więzienia, kasy, dworzec kolejowy i t. d. — dawniej strzeżone przez wojsko. Sam sąd karny zatrudnia 24 żołnierzy policyjnych z ogółu 93, przeznaczonych wyłącznie do służby na ulicach miasta.

Powyższe zestawienie, świadczące o wielkich brakach w policyi państwowej, motywuje najlepiej powody rozzuchwalenia się bandytów, których orgie doszły ostatnimi dniami do zenitu.

AMERYKAŃSKA KUCHNIA DLA INTELIGENCYI przy ul. św. Krzyża 7, pozostająca pod zarządem Kat. Związku Polek, otwarta w ubiegłą niedzielę i poświęcona przez ks. infułata Wądolnego w obecności trzech pań z misyi amerykańskiej, oraz przedstawicielek Związku, rozwija się pomyślnie. Wpisy na obiady są już zamknięte, gdyż wydano dotychczas 500 legitymacyi na obiady, a szczupły lokal nie może więcej osób pomieścić. Obiady, które kuchnia ta wydaje w cenie po 10 Mk., składają się z zupy, ryżu, klusek, ziemniaków i kakao. Raz na tydzień jest mięso z konserw. Potrawy są omaszczone i przyrządzone smacznie. Gościom posługują panie z Kat. Związku Polek oraz niektóre panie, które się tam stołują. Z powodu wielkiej ilości zgłaszających się, misya amerykańska zamierza otworzyć w Krakowie jeszcze dwie podobne kuchnie dla inteligencyi. Jedna otwartą będzie z początkiem przyszłego tygodnia w lokalu Związku katol. uczniów rękodzielniczych przy ul. św. Tomasza, gdzie wydawane będą tylko kołacye po 10 Mk. z tych samych prowiantów; dla drugiej kuchni poszukuje misya amerykańska lokalu.

Polskie Tow. handlowe uchwaliło na ostatniem posiedzeniu subwencyę dla kuchni w kwocie 140.000 Mk. na zakupno inwentarza.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: 1. Czł. Adam Krzyżanowski: O przerzucaniu podatków. 2. Dr Tadeusz Wałek: Dzieje upadku monarchii macedońskiej. Cz. I. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE w sprawie wykupna kościoła św. Agnieszki na Kazimierzu z rąk żydowskich, odbędzie się dziś (sobota) o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. An. Potockiego l. 11.

WŚRÓD BANDYTÓW. Wczoraj przywieziono na stacyę Pogotowia ratunkowego 23-letn. Szczepana Wełnę, rzekomo szewca, który w bójce ze swoimi kolegami został przez jednego z nich ugodzony nożem w klatkę piersiową. Towarzysze Wełny, w liczbie około 20-tu, prosili lekarza Pogotowia, by kolegę ich nie ddawał do szpitala, ale odwiózł do domu, oświadczając, że są gotowi ponieść wszelkie koszta, z jakimi będzie połączone leczenie rannego w domu. Suma 100.000 Mk., jaką według twierdzenia lekarza, może pochłonąć choroba Wełny, nie wydała się towarzyszom rannego wygórowaną — chętnie się na nią zgodzili.

Z powodu znacznego upływu krwi u chorego i ciągnłych omdleń, lekarz przewiózł Wełnę w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

SEPARACYA TASZYCKIEJ Z MĘŻEM. Wczoraj rozeszły się pogłoski, iż wypuszczona z więzienia Taszycka chce poślubić Grodzkiego, mordercę jej matki, któremu w drodze amnestyi umorzono dwa lata kary więziennej. Wiadomość ta jest o tyle nieścisłą, że p. Taszycka nie powzięła jeszcze postanowienia w tej sprawie, a więc wszystkie przypuszczenia są przedwczesne. Zaznaczyć należy, że tydzień przed opuszczeniem więzienia doręczono Taszyckiej wyrok sądu w Stanisławowie, wydany na żądanie jej męża, a opiewający, iż małżeństwo jej z nim jest unieważnione.

ZABÓJSTWO NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. W poniedziałek 20 b. m. odbędzie się przed sądem okręgowym rozprawa o zabójstwo przeciw Józefie Kieszowskiej, która na drodze, prowadzącej do Rakowic, zabiła nożem swego narzeczonego, Jana Matysza, ogrodnika klasztoru OO. Pijarów.

KRADZIEŻ BROSZ BRYLANTOWYCH. Z mieszkania w Balicach, będącego własnością p. Hie

[...]roima Radziwiłła, skradziono dwie brosze brylantowe milionowej wartości. Jedna z nich ma kształt gwiazdy, druga jest formy podłużnej.

Z Polski i ze świata.

KURSY WAKACYJNE UNIWERSYTECKIE dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce odbędą się w lipcu w Pucku na Pomorzu, a w sierpniu w Zakopanem. Wakacyjne te kursy uniwersyteckie obejmą wykłady z dziedziny filozofii, psychologii, pedagogii, historyi, geografii, przyrody, literatury, teoryi i praktyki „Szkoły pracy".

Uczestnikami kursów mogą być nauczyciele kwalifikowani. Uczestnicy kursu w Pucku znajdą pomieszczenie w tamtejszej szkole, uczestnicy kursu w Zakopanem w bursie przemysłu drzewnego i w tamt. szkole powszehnej. Koszta dziennego utrzymania wynosić będą w Pucku przypuszczalnie 150—200 Mk., w Zakopanem 250—300 Mk.

Bliższych informacyi udziela: Sekretaryat wakacyjnych kursów uniwersyteckich: Kraków, Rynek główny 29, II piętro.

WOLNE POSADY NAUCZ. SEMINARYÓW od roku szk. 1921/22 są do objęcia w Pułtusku, Solcu nad Wisłą, Wymyślinie i Łowiczu. Podania z dokumentami należy przesyłać do Min. W. R. i O. P. depart. szkoln. pow., Warszawa, Al. Ujazdowskie 20.

PRAWNUK REYTANA PRZED SĄDEM. W Warszawie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw p. Henrykowi Grabowskiemu, oskarżonemu o zakłócenie spokoju podczas posiedzenia Sejmu ustawodawczego. Mianowicie kiedy dyskutowano nad ratyfikacyą traktatu pokojowego z bolszewikami, padł z galeryi sejmowej okrzyk „hańba" i posypały się odezwy, podpisane przez „prawnuka Tadeusza Rejtana". Jak później ustalono, okrzyk padł z ust p. Grabowskiego, który też został pociągnięty do odpowiedzialności.

Oskarżony przyznał się do wzniesienia wspomnianego okrzyku, twierdząc, iż uczynił to z pobudek narodowych, patryotycznych, czego również dowodzili obrońcy oskarżonego.

Po wyczerpujących rozprawach, sąd wydał wyrok uniewinniający p. Grabowskiego.

WSTRZYMANIE KOMUNIKACYI POWIETRZNEJ. P. A. T. donosi z Gdańska: Pasażerska komunikacya powietrzna między Gdańskiem a Poznaniem została wstrzymana.

UJĘCIE MORDERCÓW. Przed kilku dniami wymordowano w Busku w ohydny sposób rodzinę żydowską Byków, składającą się w rodziców i córki, następnie obrabowano ich mieszkanie, a wkońcu, dla zatarcia śladów zbrodni, podpalono dom. Lecz pożar ugaszono, zanim płomienie ogarnęły zwłoki, w okropny sposób zmasakrowane.

Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym Podzamcze we Lwowie sprawców tej zbrodni: dezertera Okroja, syna szewca z Buska i drugiego dezertera, który nie chce wyjawić swego nazwiska.

Ze spraw wojskowych.

10.000 OFICERÓW CZECHOSŁOWACKICH. „Lidove Noviny" podają, że ustalono ostatecznie liczbę oficerów armii czechosłowackiej na 10.629.

Ze spraw ukraińskich.

KRACH KOMUNIZMU NA UKRAINIE. Żytomierska „Ratau" donosi, iż wybory do sowdepu Kijowszczyzny, które odbyły się 5-go b. m. — unieważniono. Przyczyną unieważnienia wyborów było to, iż w 6 powiatach Kijowszczyzny, w których grasują powstańcze oddziały, wyborów zupełnie nie przeprowadzono, a z reszty powiatów 87 proc. wybrano niekomunistów.

ZA TRZECH KOMUNISTÓW MÓRG ZIEMI. Komitet „Zbawienia Ukrainy" wydał odezwę, w której obiecuje za trzech zabitych komunistów 1 mórg ziemi. Prócz tego, majątki powstańców, zniszczone przez bolszewików, mają być odbudowane przez przyszłą władzę państwową ukraińską.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCYE DLA KAPŁANÓW. W Starej Wsi odbędą się rekolekcye dla kapłanów od 4 do 8 lipca I serya i od 11 do 15lipca II serya. Zgłoszenia należy adresować do ks. rektora Kollegium OO. Jezuitów. (915)

ZGROMADZENIE WDÓW PO KOLEJARZACH i po poległych żołnierzach polskich odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po poł. przy ul. św. Tomasza l. 37.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJOWCÓW w Krakowie urządza w niedzielę 19 b. m. w Parku Strzeleckim przy ul. Lubicz, festyn, połączony z zabawą taneczną. Czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych braciach górnośląskich.

DATKI ZŁOŻONE NA GÓRNOŚLĄZAKÓW w biurze Tow. obrony zach. kresów ze zlikwidowanych sklepików szpitalnych w Krakowie, założonych przez p. prof. Kallenbachową, z ramienia K. O. P. 6110 Mk., dziatwa szkolna ze szkół powszechnych na sieroty i wdowy 18.337 Mk., gimnazyum św. Anny w Krakowie 9.300 Mk., pracownicy kolejowi w Krakowie 18.123 Mk., dyrektor i młodzież gimnazyum w Makowie Łomżyńskim 10.000 Mk., gmina Witkowice z Górką Narodową 10.000 marek.

ZE SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO. W sobotę 18 b. m. odbędzie się zakończenie roku szkolnego i otwarcie wystawy prac uczenic miejskiej szkoły gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 13. Wystawę zwiedzać można w sobotę i niedzielę przez cały dzień.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 19 b. m. o godz. 10 i pół rano, jako w uroczystość Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, odśpiewa chór kleryków Ks. Ks. Salezyanów z Dębnik w kościele OO. Redemptorystów w Podgórzu na uroczystej sumie: 1. Sankt Paulus-Messe op. 215 Józefa Grubera, na 3 głosy męskie z organem. 2. Części zmienne mszy po gregoryańsku. 3. Podczas ofertoryum wotet: Memorare o piissima Virgo Maria na 3 gł. męskie z Hymmarium Griesbachera op. 115. 4. O salutaris Hostia 4 gł. męskie, Józefa Deschermayera. 5. Na zakończenie: „Witaj Królowo" J. Küsperera, na 4 głosy męskie.

Z teatrów krakowskich.

DYREKCYA WARSZ. TEATRU „ROZMAITOŚCI", w porozumieniu z prezesem teatrów miejskich, zaprosiła na stanowisko sekretarza p. Dante-Baranowskiego, artystę dramatycznego. Podobną ofertę otrzymał również p. Baranowski do teatrów miejskich we Lwowie z rozszerzeniem czynności na operę i operetkę. W razie zaakceptowania którejkolwiek z wymienionych propozycyi, „Bagatela" krakowska, której p. Baranowski jest sekretarzem, straci nietylko artystę wybitnego, ale i jedną z głównych sprężyn, działającą sprawnie, z poświęceniem własnych ambicyi i walorów aktorskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś i jutro wieczorem arcydzieło Szylera, dramat wolnościowy „Wilhelm Tell", jutro po południu na liczne żądania „Major ułanów". We czwartek przyszłego tygodnia występuje teatr z premierą wspaniałej, do arcydzieł muzyki lżejszej zaliczonej, operetki Suppego p. t. „Boccacio". Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, batutę kap Barański. Będzie to przedostatnia premiera tego sezonu.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Przepyszną kreacyę Mieczysława Frenkla w „Panu Geldhabie" będą mogli wszyscy podziwiać jeszcze dzisiaj, jutro i w poniedziałek wieczorem. Na występy dalsze wybrał znakomity artysta groteskową postać dyrektora Striesego w „Porwaniu Sabinek", którą kreuje po mistrzowsku i z nadzwyczajnym humorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 18 b. m.: „Eros i Psyche" Żuławskiego.
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów", wieczorem „Eros i Psyche" Żuławskiego.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 18 b. m.: „Wilhelm Tell".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wieczorem „Wilhelm Tell".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 18 b. m.: „Pan Geldhab" z Miecz. Frenklem.
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Nerwowa awantura", wieczorem „Geldhab" z M. Freklem.

Repertuar „Nowości".

Sobota 18 b. m.: (Premiera) „Wróg kobiet".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Yuszi tańczy", wieczorem „Wróg kobiet".

Ze sportu.

Węgierscy footbaliści w Krakowie.

Po przełamaniu licznych trudności udało się „Cracovii" pozyskać jednę z pierwszoklasowych drużyn Budapesztu „Kispesti" Atleticai Club. „Kispesti" należy do najsilniejszych drużyn węgierskich i szczyci się ostatnim wynikiem 0:0 z M. T. K., mistrzem środkowej Europy, posiada w swym składzie dwóch reprezentatywnych graczy: bramkarza Vargę i lewego skrzydłowego Jennego.

Zawody odbędą się w dniach 18 i 19 b. m. o godz. 6.30 na boisku „Cracovii". Ze względu na spadek kursu marki polskiej i bardzo znaczne koszta podróży, paszportów i t. d. z Budapesztu do Krakowa, ceny biletów musiały uledz podwyższeniu.

Wisła-Makkabi 3:3.

Ostatnie zawody o mistrzostwo A klasy krakowskiego okręgu przyniosły niemiłe rozczarowanie. Doczekaliśmy się tego, że najstarsza drużyna krakowska nie potrafiła utrzymać się na drugiem miejscu w mistrzostwie, lecz ustąpiła żydowskiej Makkabi. — Gdyby czerwoni okazali trochę więcej ambicyi, trochę więcej sumienności, to przecież mogliby bez nadmiernych wysiłków pokonać swego przeciwnika. Mieliśmy przykład na warszawskiej Polonii, która w ostatnich minutach potrafiła w grze z Makkabią nie tylko wyrównać stosunek, lecz i zdobyć bramkę zwycięską. Wisła umie grać z ambicyą tylko przeciw Cracovii; ambicya ta w tych spotkaniach przeradza się w grę aż nadto ostrą. Tego nie pragniemy, lecz nie możemy wytknąć tej ospałości i braku ambicyi, jaką wykazali czerwoni w tak ważnym dla nich matchu. Jak z podanej tabeli wynika posiada Wisła tę samą ilość punktów co Makkabi, lecz ta ostatnia ma korzystniejszy stosunek bramek i skutkiem tego idzie przed Wisłą. O matchu samym wiele powiedzieć nie można — publiczności zebrało się stosunkowo wiele.

Cracovia — Czarni 2:0

Match Cracovii we Lwowie odbył się w fatalnych warunkach. Rozmiękłe boisko utrudniało grę w wysokim stopniu — mimo to Cracovia pokazała wysoką klasę. Toteż publiczność lwowska żegnała biało-czerwonych owacyjnie.

Wisła — Polonia 2:0

Zwycięstwo Wisły w Warszawie pozwalało przypuszczać, iż ta uzyska korzystniejszy wynik w spotkaniu z Makkabią.

Kiszpesti. A. C.

Znakomita drużyna węgierska rozegra z Cracovią w sobotę i w niedzielę dwa matche. Biało-czerwoni, którzy przed wojną spotykali się często z drużynami zagranicznemi, mają ciężką grę przed sobą. Brak silnych przeciwników tamuje postęp drużyny — toteż obydwa matche stanowić będą próbę dla naszej mistrzowskiej drużyny.

Tabela mistrzostw w klasie A.

Nazwa	Ilość gier			Bramki zdobyte	Bramki stracone	Ilość punktów
	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych			
Cracovia	6	—	—	33	3	12
Makkabi	1	3	2	11	17	5
Wisła	1	3	2	9	16	5
Jutrzenka	—	2	4	7	24	2

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmu dnia 17 b. m. Przystąpiono do sprawy

parcelacyi dóbr żywieckich.

P. Bardel przedstawił sprawę i oświadczył, że należy przystąpić do parcelacyi tych dóbr według przepisów reformy rolnej, zwłaszcza, że właściciel ich, b. arcyksiążę Karol Stefan, sam się na to zgadza, a nawet zwrócił się do odpowiednich władz w tej sprawie. Komisya wzywa rząd, aby: 1) przystąpił do przymusowego wykupna i parcelacyi dóbr, należących do b. arcyks. Karola Stefana, przy zastosowaniu dotychczasowych ustaw o wykonaniu reformy rolnej i o organizacyi urzędów ziemskich; 2) aby w najbliższym czasie zbadano przez fachowych leśnych gospodarkę leśną w tych dobrach, pozostających obecnie pod państwowym zarządem przymusowym i o wynikach tej rejestracyi złożono sejmowi sprawozdanie.

Przystąpiono do dłuższej dyskusyi nad **podatkiem gruntowym i podymnym.**

P. Kowalczuk wnosi o odesłanie ustawy do komisyi skarbowo-budżetowej. P. Radziszewski oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciwko odesłaniu do komisyi, a za projektem rządowym. Mowca oznajmia, że klub jego będzie głosował również przeciwko rezolucyi posła Gawlikowskiego, o przeprowadzeniu katastrów w Polsce. — Wicemin. Rybarski wyjaśnił, na czem opiera się jego rachunek, że w razie wprowadzenia progresyi, może na tem zyskać właściciel wielkich obszarów, a nie włościanin. Mowca sprzeciwia się odesłaniu ustawy do komisyi. P. Góralski wnosi rezolucyę wzywającą rząd do podwyższenia wszelkich opłat kolejowych, stemplowych, pocztowych i t. p. w stosunku do spadku waluty. W dyskusyi szczegółowej zabierał głos p. Osiecki, stwierdzając, że P. S. L. nie jest przeciwne podatkowi bezpośredniemu, oświadcza, że P. S. L. w porozumieniu z Wyzwoleniem **wycofuje rezolucyę odnośną.** Mowca wnosi poprawkę do art. 5, że ustawa obowiązuje tylko przez jeden rok.

Min. spraw wewn. Skulski daje wyjaśnienia w sprawie rzekomego zatargu między min. spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie środków komunikacyjnych w starostwach.

Podwyższenie opłat kolejowych i pocztowych.

Po przemówieniu p. Moraczewskiego przystąpiono do głosowania. **Przyjęto wszystkie poprawki,** wniesione przez sprawozdawcę, inne zostały cofnięte lub odrzucone. **Przyjęto rezolucyę** p. Góralskiego w sprawie **podwyższenia opłat od żeglugi, jazdy, kolejowych, pocztowych i stemplowych. w stosunku odpowiadającym spadkowi waluty,** oraz rezolucyę posła Gumowskiego **w sprawie podatku podymnego.**

P. Średniawski oświadcza, że podwyższenie podatku gruntowego wywoła najgorsze wrażenie(!). To, czego żąda poseł Dreszer, jest dążeniem do zniszczenia własności. Podatki można tylko nakładać według siły płatniczej. Mowca protestuje przeciwko ustawie, jako nieprawidłowej.

Ustawę uchwalono następnie w trzeciem czytaniu.

O rozbudowę miast.

Przystąpiono do wniosku p. Barlickiego o zezwolenie na przymusowy wykup dóbr Okięcie. Pos. Staniszkis imieniem komisyi wnosi trzy rezolucye: 1) wzywającą rząd do wstrzymania przymusowego wykupu gruntów w promieniu 15 km. dla Warszawy, a 10 klm. dla innych znaczniejszych miast; 2) do wniesienia ustawy o przystosowaniu reformy rolnej do interesów miast; 3) do przekazania gminom miejskim gruntów państwowych, leżących w sferze interesów miejskich, celem zapobieżenia klęsce mieszkaniowej.

P. Federowicz proponuje do rezolucyi pierwszej uzupełnienie: „z wyjątkiem wypadku, gdy zarząd miasta na podstawie formalnej uchwały Rady miejskiej przedłożył, albo przedłoży Gł. Urzędowi Ziemskiemu wniosek o przymusowy wykup gruntów w obrębie miasta w sferze jego interesów. Oprócz tego mowca proponuje do tejsamej rezolucyi następujący ustęp dodatkowy: 1) wzywa się rząd, by w projekcie ustawy zamieścił postanowienie, unieważniające wszelkie dotychczasowe w obrębie sfery miejskiej dokonane i prawomocne po 10 lipca 1919 tranzakcye na cele parcelacyi rolnej: 2) by bezzwłocznie uchylił z urzędu wszelkie kroki przygotowawcze na cele parcelacyi rolniczej.

Do rezolucyi drugiej proponuje mowca, aby rozpatrzono przy debatach nad tą ustawą następujące **postulaty miast:**

Dobra miejskie **nie podlegają przymusowemu wykupowi.** Promień sfery interesów miejskich wynosi dla Warszawy 15 klm., **dla Krakowa,** Lwowa, Łodzi, Poznania, ewentualnie Lublina, **10 klm. od centrum miasta, a** dla innych miast ponad 25.000 mieszkańców 6 klm. Sfera interesów miejskich odnosi się nie tylko do polityki mieszkaniowej, lecz także gruntowej, sanitarnej, przemysłowej i komunikacyjnej. **Przymusowy wykup w tej sferze może się odbyć tylko dla interesowanych miast.** Wykup odbywa się bezpośrednio na rzecz miast, a nie państwa. Możność wyjątkowego nabycia gruntów dla miast **nawet poza sferą ich interesów.** Bezpłatne odstąpienie gruntów państwowych w obrębie miast, o ile plan regulacyi, albo odbudowy przeznacza je na cele publiczne. Oddział delegatów miast w komitetach ziemskich.

Na tem dyskusyę zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek 21 b. m. o 4-tej po południu.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa postanowiła zwrócić specyalną uwagę urzędowi emigracyjnemu na sprawę pomocy państwowej w związku z reemigracyą Polaków z Niemiec. Artykuł drugi projektu ustawy o podatku giełdowym przyjęto w brzmieniu rządowem. Wezwano rząd, aby ułatwił przekazywanie i przesyłanie większych sum pieniężnych. Przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu gwarancyi skarbu dla obligacyi polskiego banku krajowego, oraz projekt ustawy upoważniający ministerstwo skarbu do zaciągnięcia w Polskim Banku krajowym pożyczki w kwocie 120 milionów marek.

Komisya administracyjna postanowiła oddać budynek pokklasztorny w Chełmie na użytek kościoła i spowodować usunięcie stamtąd starostwa do 1 października b. r.

Ze SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Były kierownik min. spraw wojskowych gen.-por. Wroczyński został przeniesiony w stan spoczynku.

Warszawa. (Telef. wł.) Attache wojskowym poselstwa polskiego w Moskwie został mianowany pułk. Wolikowski (były oficer dywizyi syberyjskiej).

POMOC FRANCYI DLA POLSKI W WALCE Z TYFUSEM.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Zgodnie z życzeniem Ligi narodów, rząd przedłożył kredyt w wysokości 2.500.000 franków na rzecz przystąpienia Francyi do walki z tyfusem, grasującym we wschodniej Europie, a szczególnie w Polsce. Motywy projektu zaznaczają, że cierpienia odczuwane przez przyjaciół Francyi Polaków, nie mogą pozostać obojętne dla narodu francuskiego.

ECHO ZAJŚCIA Z GDAŃSKIM SENATOREM

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki gdańskie donoszą, że sprawa znanego zajścia z sen. Volkmannem na pograniczu Kolibek została zlikwidowana notą rządu polskiego, wystosowaną pod adresem senatu gdańskiego, w której polegając na ściśle przeprowadzonem śledztwie i zeznaniach naocznych świadków **stwierdza się, że senator Volkmann naruszył istniejące przepisy o naruszeniu granic.**

WASILKO ZNIECHĘCONY!

Warszawa. (Telef. wł.) Wasilko, przedstawiciel rządu ukraińskiego Petlury w Rzymie oświadczył telegraficznie, że nie chce poddawać się kontroli młodocianych dyplomatów ukraińskich i dlatego ustępuje z życia politycznego.

CHORY AGAMEMNON.

Paryż. P. A. T. Król Konstanty grecki zachorował w Smyrnie na silną gorączkę, która zmusza go do pozostawania w łóżku.

POWRÓT DO DAWNYCH URZĄDZEŃ.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Helsingforsu, że w Rosyi sowieckiej przywrócono opłaty za przejazd kolejami, również opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne. Dotychczas instytucye te były oddane do użytku publiczności bezpłatnie.

PROCES DUCHOWIEŃSTWA W MOSKWIE.

Helsingfors. (E. Ex.) Przed trybunałem rewolucyjnym w Moskwie toczy się obecnie proces szeregu biskupów i duchownych prawosławnych, kilku księży katolickich, 2 rabinów i kilku członków gminy izraelickiej, oskarżonych o udział w spisku przeciw rządowi sowieckiemu.

Różne wiadomości.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Król włoski przyjął wczoraj na audyencyi pożegnalnej dotychczasowego posła polskiego Skirmunta, który udaje się do Warszawy dla objęcia teki ministra. Król zaprosił p. Skirmunta na śniadanie, w którem wzięli udział ks. Aosta, hr. Sforza podsekr. w min. spraw zagr. i msgr. Saluzzo.

Ryga. (E. Ex.) Stosunki między Rosyą sowiecką a Łotwą zaostrzyły się bardzo w ciągu dni ostatnich z powodu rozstrzelania 17 komunistów za propagandę terorystyczną. Poseł sowiecki Fürstenberg-Hanecki wystosował do rządu łotewskiego protest w bardzo ostrej formie, grożąc zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Belgrad. (E. Ex.) Wczoraj obsadziły wojska jugosłowiańskie Sebeniko, opuszczone poprzednio przez wojska włoskie. Jugosłowian przyjęła ludność entuzyastycznie.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień z Czyty wojska republikańskie dalekiego wschodu odniosły świetne zwycięstwo nad bandami Ungerna. Liczny materyał wojenny wpadł w ręce zwycięzców.

Londyn. P. A. T. (B. Reutera). Król hiszpański w towarzystwie następcy tronu przybył do Londynu.

Londyn. (E. Ex.) „Central News" pisze, iż w kołach parlamentarnych angielskich omawianą jest kwestya nowych okoliczności, które mogą zmusić rząd do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów w ciągu najbliższej zimy.

Wiadomości gospodarcze.

ZAKOŃCZENIE OBRAD POLSKO-RUMUŃSKICH. Dnia 11 b. m. zakończyły się obrady polsko-rumuńskiej delegacyi dla zawarcia umów ekonomicznych. Prawie we wszystkich punktach strony doszły do porozumienia. Nierozstrzygnięte zostały dotychczas sprawy terytoryalne, kwestya użytkowania przez Polskę portów rumuńskich i parę innych spraw mniejszej wagi. Delegacya rumuńska wyjechała już do Bukaresztu. W najbliższych dniach udaje się również do Bukaresztu polska delegacya z wiceministrem Dr Strassburgerem na czele, celem ostatecznego ustalenia i podpisania traktatu ekonomicznego polsko-rumuńkiego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 17 czerwca 1921 r. L. 139.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908.	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	108·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	559·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1125·—	1225·—	1175·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	900·—	1000·—	900·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	450·—	550·—	475·—
„[illegible]" Tow. transport.-handl.	1300·—	1500·—	1490·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	575·—	625·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7800·—	8600·—	7600·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900·—	2100·—	1950·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	6000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3400·—	3600·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3200·—	3400·—	—·—
Huta [illegible], Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automobil" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8000·—	8600·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5700·—	5900·—	5890·—
„Tepega" Tow. dla przeds. górnicz.	7500·—	8200·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1750·—	2050·—	1800·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2300·—	2230·—
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500·—	2700·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3400·—	3600·—	3500·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 8.47½, Holandya 196½, Nowy Jork 189, Londyn 22.30, Paryż 48.15, Medyolan 299.80, Bruksela 47.35, Kopenhaga 101½, Szokholm 132½, Chrystyania 86½, Madryt 78, Buenos Ayres 190, Praga 8.20, Budapeszt 2.32½, Zagrzeb 4.05, Bukareszt 9.18½, Warszawa 0.45, Wiedeń 1.20, austryackie stemplowane 0.89.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) sprzedaż 1375, kupno 1325, franki franc. (czeki) sprzedaż 108, kupno 103, funty szterl. (gotówka) sprzedaż 19.75, kupno 19.50, korony austr. (czeki) sprzedaż 198, ruble carskie 334—325.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 104, austr. renta kor. 105, renta lutowa 105, węg. renta kor. 305, losy tureckie 3550, pryorytety kolei połud. 3290, Anglobank 1749, Bankverein 1300, Boden kredit 2650, austr. Zakład kred. 1605, Bank depozytowy 879, Laenderbank 2590, Merkury 1140, Unionbank 1220, Bank obrotowy 810, Zivnostenska 3770, kolej półn. 1950, Lwów—Czerniowce 4660, koleje austr. 4850, kolej południ. 2450, Alpiny 2519, Berg und Huetten 11900, Krupp 1605, Huta Poldi 480, Praskie Tow. przem. żel. 12925, Rima 5140, Skoda 4265, Apollo 6300, Fanto 28200, Gal. Karp. 17.600, Galicya 39600, Schodnica 19500—Siersza 3150.

Zawiadomienie.

Pralnie i farbiarnie krakowskie, przystępując 18 b. m. do podwyżki cen o 50 procent, zostały do tego kroku zmuszone następującemi podwyżkami cen surowców, zaszłemi w międzyczasie: Węgiel o 100 proc., farby i chemikalia o 200 proc., benzyna o 400 proc., krochmal o 120 procent, robocizna o 100 procent. (923)

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

11 Tłomaczenie z francuskiego.

Wstałem, by im towarzyszyć, lecz Tharps powstrzymał mnie ruchem ręki i słowami.

— Zostań — czyż nie jesteś pan moim jedynym współpracownikiem — niemal moją drugą duszą?

Przyciszonym głosem zapytał, czy p. Colson-Brennet nigdy nie miał do czynienia z jaką sprawą kryminalną.

— Sprawą kryminalną — przeraziła się wdowa — o! Boże!

— Tak! czy nie miał kiedy sposobności zetknąć się... może zajmował się procedurą karną... czy nigdy nie był zamieszany...

Przerwała mu.

— Był dwa razy sędzią przysięgłym.

Twarz detektywa rozjaśniła się odrazu.

— Ach! jakież ze mnie bydlę! — zawołał, wstając.

Potem siadając naprzeciw niej znowu, zaczął ją serdecznie przepraszać.

— Naturalnie! powinienem był sam wpaść na taką myśl! Kupiec! to takie proste, naturalnie był sędzią przysięgłym! Proszę mi darować, że odrazu tak nie postawiłem pytania.

Pani domu uśmiechała się blado, nie rozumiejąc zapewne doniosłości tej małej scenki. Co do mnie, rozumiałem ją doskonale.

Wiliam Tharps nie popełnił żadnej niezręczności towarzyskiej, choć tak gorliwie przepraszał i usprawiedliwiał się. Pytanie to zadał z całą świadomością i z całym rozmysłem, by zaskoczyć wdowę i z jej zmieszania wyciągnąć odpowiednie wnioski. Tak często w życiu naszem — agentów z amatorstwa, spotykaliśmy bandytów ukrywających swe zbrodnie pod pozorami najbardziej godnemi szacunku. Podobny wypadek mógł zachodzić i tutaj, a nawet było to wielce prawdopodobnem. Pan Colson-Brennet był prześladowany z taką konsekwencyą i okrucieństwem, że nasuwało się przypuszczenie, iż między nim a zbrodniarzem zachodził jakiś bliższy, a tajemniczy związek; ukrywał dokument z niepokojącą pomysłowością, a prześladowców swoich nie chciał zdradzić nawet w chwili śmierci. Prostota odpowiedzi pani Colson-Brennet usuwała wszelkie podejrzenia co do jej wspólnictwa, a w każdym razie pozwalała przypuszczać, że mąż jej był tylko ofiarą zbrodni. Czyż bowiem możliwe, by umiał tak genialnie ukryć przed żoną związek z szajką opryszków? Zaś pani Colson-Brennet o niczem nie wiedziała. To było pewne.

— Czy pani nie przypomina sobie, w którym roku mąż był sędzią przysięgłym?

A gdy się wahała, zbierając wspomnienia, dodał:

— Czy nie 187...?

— Istotnie! — zawołała zdumiona. Skąd pan wie?

Ja też byłem zdumiony. Nie pojmowałem w jaki sposób Tharps skojarzył tę datę ze szczególnym planem, który miał w ręku. Wspominałem już, że dokument nie zawierał żadnego napisu.

Tharps zatarł ręce, a twarz jego promieniała tak wyraźną i jakby dziecinną radością, że pani Colson-Brennet zapytała:

— Czyżby pan wytworzył już sobie jakieś zdanie o tej tajemniczej sprawie?

— Oh! o wiele więcej, rzekł swym jasnym poważnym głosem. Jestem pewny, że wznowię najstraszliwszy proces kryminalny, jaki rozegrał się w naszych czasach. Wyjaśnię największą zbrodnię tego stulecia.

Iwona i niania weszły w tej chwili do salonu i usłyszały ostatnie słowa. Widziałem, że obie zadrżały.

Wyprostowany, spokojny, upojony pewnością zwycięstwa, Tharps zdawał się jeszcze wyższy niż zazwyczaj.

Uderzył dłonią po kieszeni, w której znajdował się dokument i powiedział:

— Dokument ten może zaprowadzić 10 osób pod gilotynę.

Słowa te pogłębiły jeszcze nasze przerażenie; poczuliśmy się na dnie otchłani, skąd wiała ciemność i groza.

— Pan wicehrabia de Bourq — zaanonsowała nagle pokojówka, otwierając drzwi.

Wszedł młodzieniec elegancki, smukły, ubrany czarno i wytwornie. Ucałował ręce pani domu i skłonił się nam uprzejmie.

Iwona wzięła go za rękę i przedstawiła naiwnie:

— Robert, mój narzeczony.

Wymieniła następnie nazwisko znakomitego detektywa i moje, które nawiasem rzekłszy, fatalnie przekręciła.

Robert podał nam rękę uprzejmie, choć widocznie dziwiła go nasza obecność w tym domu żałoby. Młoda dziewczyna pociągnęła go na bok i z urywanych słów, które mnie dobiegały, zrozumiałem, że opowiadała narzeczonemu o wszystkiem co zaszło w domu, nie tając swego uwielbienia dla Tharpsa.

Detektyw podjął przerwaną rozmowę i zapytał, czy nieboszczyk nie zbierał gazet i czy takowe są dotąd przechowane.

— Owszem — odparła wdowa — w każdym razie jest cały stos dzienników z roku 187... Pamiętam to, bo w pierwszych czasach po ślubie, porządkując w jego gabinecie, znalazłam je przypadkiem i zaczęłam czytać. Mąż mój jednak nie był z tego zadowolony i prosił, bym ich więcej nie ruszała — tłomaczył to jakiemiś czysto osobistemi przyczynami.

— Więc pani nie pamięta ich treści?

Pani Colson-Brennet wykonała nieokreślony ruch ręką.

— To było tak dawno...

— Wszystko jedno, dobrze, że są jeszcze w domu, pozwoli pani bym je przejrzał?

Wdowa zwróciła się do Julii, polecając jej przynieść gazety, lecz Iwona zawołała:

— Mamo! ja wiem gdzie są, zaraz przyniosę.

Robert de Bourq po wyjściu narzeczonej przyłączył się do nas.

— Zdaje mi się — mówił Tharps — że w r. 187... odbywał się straszny proces kryminalny, tak wstrząsający, że kto raz o nim czytał, nie może go zapomnieć. Czy pani nie przypomina sobie tak zwanej „Sprawy hiszpańskiej?"

— O! tak! Sprawa hiszpańska! to właśnie recenzyi z tej sprawy mąż nie pozwolił mi czytać! — Teraz przypominam sobie.

Słowa te — „sprawa hiszpańska", przeraziły wszystkich. Ja poczułem dreszcz trwogi. Robert wyraźnie starał się ukryć analogiczne uczucie — a nawet w czarnych oczach Julii odbiło się przerażenie. Wiliam i ja znaliśmy tę sprawę z dzienników, byliśmy bowiem niemal dziećmi, gdy się rozgrywała. Przestudyowaliśmy je jednak później obaj, traktując kryminalistykę do pewnego stopnia zawodowo. Robert, który nie miał w obecnej chwili więcej jak 25 lat, mógł znać ją też tylko z gazet, lub opowiadań. Julia i jej pani pamiętały zapewne wiele szczegółów, za ich bowiem młodości sprawa ta była głośna i wstrząsnęła umysłami Paryżan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka